

mienną miłością ojczyzny i Boga w sercu wzmacniać i pielęgnować swe siły fizyczne i wlewać w duszę żelazo woli silnej i niezłomnej — hartować charakter, który jest rekojmią powodzenia.

Mickiewicz uczył: Każdy z Was w duszy swej ma ziarno przyszłych granic. O ile polepszyć i powiększyć dusze wasze, o tyle polepszyć i prawa wasze i powiększyć granice!

A wszak w Ojczyźnie naszej mimo panujących w niej niestety rozterek, kłótni, mamy ostoję silną i niezwalczoną, mamy konfederację wszystkich ludzi miłujących Boga i Ojczyznę, wszystkich prawych Polaków, Polek dbających o przyszłość narodu. — Ostoją tą i konfederacją jest Obóz Wielkiej Polski oraz Narodowe Stronictwo Polskie. W tych zrzeszeniach każdy Polak stary czy młody znaleźć się powinien. —

Julian Nowakowski

Krzyk mody.

Moda bez względu na aurę rozciąga swoje wszechwładne panowanie. Mówię „wszechwładne“ wcale nie dwuznacznie, bo rozporządzenie królewskie jak to miało miejsce kilka lat temu w Grecji, pozostało na poziomie niewykonaności, zarządzenia faszystów włoskich przebrzmiały bez echa, a nawet rozporządzenia Ojca Świętego i innych dygnitarzy Kościoła, ściśle ograniczające obnażanie ciała przez kobiety wchodzące do świątyń, były zignorowane.

I stale podczas lata widzimy na ramionach dam olbrzymie futrzane kołnierze, gdy piersi pozostają bardzo wyraźnie wystawione na działanie... nie powietrza. A podczas zimy nawet w trzaskający mróz, nóżki aż za kolana osłonięte zaledwie cienką pończoszką. A gdy uwzględnimy dessous ograniczające się do kawałka batystu, zobaczymy — szczególnie przy wietrze, który znając swoje przywileje hula bezkarnie a nawet jest porządzany do eksperymentów dla rąk zbyt ryzykownych — to, na ulicy, co dawniej przez dziurkę od klucza, i to pod strachem, można było zaobserwować.

Naturalnie że taki negliż podczas zimy często fatalnie odbija się na zdrowiu. No, ale choroba, leczenie

i dalsze konsekwencje to są rzeczy przyszłości, narazie woda — i basta.

Absolutnie rządząca w kobiecym świecie moda, tyranizuje bardzo poważnych ojców rodzin, jak również kochających mężów, którzy wobec jej krzyku są najzupełniej bezsilni. Bo ukazanie się na ulicy w długiej sukni, czy w długim okryciu równałoby się wprost skandalowi. Wyłamując się z pod ogólnej zasady kobietę, nazwanoby: ignorantką, ekscentryczką — ewentualnie warjatką.

W kalejdoskopie dzisiejszej mody zaginęło prawdziwe piękno. Bujne włosy najpiękniejsza ozdoba kobiety znikły pod nożycami fryzjera — ondulatora, a ukazywanie nóg aż za kolana, bez względu na ich często zbyt obfite, lub zbyt wysmukłe krzątały nie czyni estetycznego wrażenia.

Ach! gdyby to było już wszystko. Moda nie ustaje w swym zwycięskim pochodzie. Przekrzyczyła najważniejsze głowy.

A oto w pismach rzucą się w oczy inserat podany przez jakieś „Generalne Przedstawicielstwo (oczywiście żydowskie) A. Bornstein — Gdańsk“ z którego cytujemy kilka ustępów zachowując styl i pisownię.